

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznic 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — a.
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego mnej-
sze 20 h., nadesłane wiersz 2-
mionem 30 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 40 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie „ 6 h.
na prowincyi „ 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Zjazd nauczycieli szkół wyższych.

Lwów, 26 maja.

Po nabożeństwie w katedrze, uczestnicy zjazdu zebrał się w ratuszu o g. 12 na pierwsze posiedzenie. Zjawili się na niem przeszło 100 uczestników, między nimi 40 delegatów, przybyłych z prowincyi. Przybyli również: arcybiskup ks. Bilczewski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Bobrzyński z radcami szkolnymi, prezydent miasta dr. Małachowski, wicepr. Dylewski i w. i.

Dr. Małachowski jako gospodarz powitał reprezentantów nauczycieli, a witał ich nie tylko jako gospodarz, ale i jako prezes Tow. pedagogicznego, z którego łona wyszło Tow. nauczycieli szkół wyższych. Wobec ważnych zagadnień, jakie czekają walne zgromadzenie w dniu dzisiejszym, wobec doniosłych kwestyj, znajdujących się w programie, prezydent składa najszczerze życzenia „Szczęść Boże“ w pożytecznej pracy, która będzie może podstawą narodowego odrodzenia.

Poczem objął przewodnictwo prezes Tow. dr. A. Kalina. Zagał zebrał przemową, w której dziękował gościom za uczestnictwo w zebraniu, prezydentowi miasta za ciepłe słowa zachęty, gościom ks. arcybiskupowi i wiceprezydentowi Rady szkolnej za przybycie.

Gorące wspomnienie poświęcił następnie przewodniczący zmarłemu patronowi oświaty ks. arc. Isakowiczowi, oraz zmarłemu przed kilku dniami śp. prof. Józefowi Soleskiemu, który położył wielkie zasługi około rozwoju Tow. i którego pamięć pozostanie z pewnością nie zatarta.

Przewodniczący dotykał następnie w przemówieniu swoim poszczególnych, a nader ważnych dla sprawy wychowania kwestyj, jak solidarnej akcji rodziny i całego społeczeństwa ze szkołą, kwestyi reformy nauki języka polskiego, która to sprawa znajduje się na porządku dziennym a jest nadzwyczajnej doniosłości.

Wezwaniem do pracy, otworzył przewodniczący XVII walne zgromadzenie.

Przyjęto następnie do wiadomości sprawozdanie z czynności towarzystwa, ze stanu funduszu i administracji wydawnictw towarzystwa.

Do komisji kontrolującej wybrano pp. dra Kurpiela, Kosowicza i dra Lenieka.

Z porządku dziennego przystąpiono do „sprawy reformy nauki języka polskiego w gimnazyach“. Referentem z ramienia wydziału był prof. dr. Konstanty Wojciechowski, który, po wyczerpującym omówieniu tej sprawy, zamknął referat swój następującymi wnioskami:

I. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że
A) Plan nauki języka polskiego, obowiązujący od lat 10, wymaga zmiany:

1. w zakresie materiału przeznaczonego dla klas wyższych o tyle, żeby
a) teorię poezyi i prozy zupełnie usunąć z klasy V-tej, poprzestając

aa) na przygodnem zaznajamianiu uczniów z właściwościami ważniejszych gatunków poezyi i prozy, i

bb) na ostatecznem w klasie VIII zebraniu poznanych szczegółów z uwzględnieniem historycznego rozwoju tych gatunków;

b) naukę historii literatury narodowej rozpocząć już w kl. V;

c) lekturę domową uważać za nieobowiązkową.

2. w rozdzieleniu materiału nauki literatury narodowej na poszczególne klasy o tyle, żeby

a) w klasie V uczniowie poznali w zarysie historię literatury narodowej do roku 1795 (czyli do J. U. Niemcewicza łącznie);

b) w klasie VI ciąg dalszy do A. Mickiewicza (łącznie);

c) w klasie VII od A. Malczewskiego począwszy, ciąg dalszy do J. Słowackiego (łącznie);

d) w klasie VIII od Z. Krasińskiego począwszy, aż do chwili obecnej.

B) Zmienić należy niektóre podręczniki do nauki języka polskiego:

1. Zupełnej zmiany domagają się:
a) Gramatyka języka polskiego;

b) Wypisy polskie dla klasy III.

2. Częściowych zmian, ulepszeń i poprawek domagają się:

a) Wypisy polskie dla klasy IV.

aa) przez opuszczenie ustępów zbyt suchych i dla nauki szkolnej niewdzięcznych;

bb) przez dodanie stosownych wzorów poezyi epicznej, jakoteż zajmujących i do opowiadania nadających się ustępów powieściowych i historycznych.

b) Wypisy polskie dla klas V—VIII.

aa) w części historyczno-literackiej przez uproszczenie jej stylu, jakoteż przez ściślejsze zastosowanie jej do wyniku najnowszych badań naukowych i przez opuszczenie bądźto zbyt technicznych drobiazgów i szczegółów, bądź też uwag i sądów niedość przystępnych dla uczniów;

bb) w doborze materiału przeznaczonego do czytania, w ten sposób, żeby mniej stosowne wyjątki zastąpiono stosowniejszymi, a arcydzieła lub typowe utwory z literatury narodowej — o ile to być może — nie w wyjątkach, lecz w całości.

II. Walne zgromadzenie ponownie wyraża przekonanie, że do należytego spełniania tego zadania, jakie ma nauka języka ojczystego i historii literatury narodowej, niezbędnie potrzeba powiększenia liczby godzin, przeznaczonych na naukę tego przedmiotu — wszelako bez zwiększenia ogólnej liczby godzin.

III. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi, ażeby powyższe uchwały przedłożył kraj. Radzie szkolnej z prośbą o ich uwzględnienie przy rewizji planu i instrukcyi do nauki języka polskiego.

Dyskusję nad tymi wnioskami odroczył przewodniczący do poniedziałku godz. 9 rano, zapraszając uczestników zjazdu do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie śp. Józefa Soleskiego.

(Drugi dzień obrad).

Lwów, 27 maja.

Poniedziałkowe obrady rozpoczęły się o godzinie 9:30 przed południem dyskusją nad zgłoszonymi w niedzielę wnioskami wydziału.

Dyr. Próchnicki uważa materiał z XVI. w. dla klasy V. za trudny. Należałoby zachęcać młodzież do lektury, ale nie uważać jej za przedmiot obowiązkowy.

Prof. Pini poddaje krytyce podręczniki szkolne, które nie dają odpowiedniego przeglądu literatury polskiej, kładzie nacisk na potrzebę zaznajamiania uczniów z historią literatury i gramatyką starożytną polską.

Prof. Flach uważa wnioski wydziału za zbyt mało konkretne.

Proponuje odroczenie sprawy lektury, jako jeszcze nie dojrzałej. W sprawie lektury przemawiają jeszcze pp.: Krczek, Nittmann, K. Petelenz, Pini, Wasilewski, Mańkowski. Na wniosek p. Staromiejskiego zamknięto dyskusję nad I. częścią, tj. planem nauki języka polskiego.

Po przerwie dla omówienia sprawy wyborów, rozwinęła się dyskusja nad 2 punktem wniosków wydziału.

Prof. Pini poddaje wprost druzgocącej krytyce „Wypisy“ Próchnickiego dla niższych klas, jako obrażające uczucie patriotyczne i niekiedy wprost urągające duchowi języka polskiego. Z nie mniej ostrą krytyką spotkał się podręcznik prof. Tarnowskiego, jako zabarwiony tendencją polityczną i już przez same właściwości stylowe autora, nieodpowiadający swemu przeznaczeniu.

Prof. Pini stawia wniosek, aby zgromadzenie uznało, że wszystkie podręczniki języka polskiego domagają się gruntownej zmiany.

Profesor Kurpiel broni „Wypisów“ prof. Tarnowskiego.

Dyr. Próchnicki przemawia w obronie własnych „Wypisów“.

Prof. Flach zastrzega się przeciw dowcipkowaniu, jakiego dopatrył się w krytyce „Wypisów“ Tarnowskiego, czynionej przez referenta, tem snadniej, że zaznaczony autor „Wypisów“ nie może się, jako nieobecny, bronić.

Po krótkim poparciu przez referenta wniosków Wydziału, przystąpiono do głosowania nad nimi.

W I. części przyjęto wszystkie, z poprawką p. Kurpiela, co do rozdzielenia materiału, mianowicie, ażeby uczniowie poznali w klasie VII. historię literatury od Ant. Malczewskiego do Z. Krasińskiego łącznie, a w klasie VIII. dalszy ciąg aż do chwili obecnej.

Z kolei przyjęto dalsze wnioski wydziału, a odnoszące się do powiększenia liczby godzin, przeznaczonych na naukę języka polskiego i historii literatury narodowej — *en bloc*.

Prof. Kunz przedstawił z kolei rezultat wyborów.

Przewodniczącym obrany: pof. dr. Antoni Kalina.

Zastępcą przewodniczącego: radca Emanuel Wolff.

Członkami wydziału: dr. Bądryński Stanisław, Bogusz Michał, Bronikowski Kazimierz, Charkiewicz Edward, Lachowski Celestyn, dr. Leciejewski Jan, ks. dr. Pechnik Aleksander, Próchnicki Franciszek, Schirmer Edward, Staromiejski Józef, Wernberger Idzi, dr. Wojciechowski Konstanty.

Prof. Kalina dziękuje za zaszczytny wybór.

Po udzieleniu, na wniosek p. Kosowicza, absolutorium komisji rewizyjnej i wydziałowi, oraz podziękowaniu administratorowi prof. Koppi za skuteczną działalność — odroczył przew. obrady do godz. 4 pop.

Na popoł. posiedzeniu referował prof. dr. St. Bądryński wniosek wydziału w sprawie gorliwszego czuwania nad zdrowiem młodzieży szkolnej, i jej fizycznym rozwojem. Dr. B. w wyczerpującym przedmiot wykładzie, przedstawił jaskrawe braki w urzędzeniu dzisiejszem naszych budynków szkolnych, i karygodne zaniedbywanie najistotniejszych wymogów higieny, co się tak ujemnie odbija na zdrowiu młodego pokolenia.

Wnioski te opiewają:

4) Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że tak władze szkolne jak i sama szkoła znacznie większą, aniżeli dotychczas, powinny rozłożyć opiekę nad zdrowiem młodzieży i jej fizycznym rozwojem.

Należy więc:

1. zastosować naukę do wymagań higieny szkolnej:

a) w wymiarze pracy szkolnej i domowej dla uczniów;

b) w urządzeniu przerw dla odpoczynku umysłowego pomiędzy poszczególnymi godzinami nauki;

c) w rozkładzie przedmiotów w planie i podziale godzin;

d) w dopuszczaniu większych ulg w wymaganiach od uczniów, którzy przebyli dłuższą chorobą lub często zapadają na zdrowiu;

2. stworzyć warunki, odpowiadające zasadom higieny podczas całego pobytu w szkole;

a) przez przestrzeganie zasad higieny w budowie i urządzeniu budynków szkolnych, w tym celu winna władza rozporządzać planem budynku normalnego, opracowanym przy pomocy fachowych czynników lekarskich i technicznych;

b) przez utrzymanie czystości i higienicznego porządku w klasach, korytarzach i wychodkach szkolnych;

c) przez przyzwyczajanie uczniów do czystości ciała i porządku w ubraniu;

d) przez wystarczającą uprawę zabaw i ćwiczeń fizycznych oraz gimnastyki;

3. zapobiegać niebezpieczeństwom, grożącym zdrowiu młodzieży po za szkołą;

a) przez ochronę uczniów od niehigienicznego sposobu życia, szkodliwych nawyków, grzechów młodości i seksualnych stosunków zapominając osobistego pouczenia ich o zgnębnych skutkach, tak przez lekarzy szkolnych, nauczycieli, jak i książki w tym celu napisane i wykłady popularne higienistów-lekarzy i nauczycieli;

c) przez odpowiedni lekarski dozór podczas nauki gimnastyki, wycieczek, zabaw i ćwiczeń fizycznych;

4. uznać wykłady higieny na uniwersytecie za obowiązujące dla kandydatów zawodu nauczycielskiego.

B) Walne zgromadzenie wzywa wydział, aby celem poprawy istniejących stosunków higienicznych w szkołach, poczynił u władz odpowiednie kroki.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się żywa dyskusja.

Dyr. J. Petelenz uważa wnioski, zawarte pod A. za motywa niejako do konkretnego postulatu i przedstawia wniosek Koła krakowskiego, ażeby wydział Tow. poczynił starania w celu wprowadzenia w życie instytucji lekarzy szkolnych, a to w porozumieniu z Tow. lekarskiem.

Prof. Mańkowski polemizuje z wywodami p. Petelenza i uskarża się na to, że nam wystarczają przepisy na papierze, których się jednak dla różnych powodów nie wykonuje.

W zaniedbaniu szkolnem u nas — odbija się cała nędza nasza.

Prof. Jędrzejowski popiera wnioski Koła krakowskiego, imieniem tarnowskich kolegów.

Prof. Sobierański podnosi potrzebę kąpieli ludowych.

Po przemówieniach pp. dyr. K. Petelenza, dr. Kurpiela, Kunza, Mańkowskiego i Lenieka, uchwalono wnioski wydziału, wniosek Koła krakowskiego, oraz

tarnowskiego co do pomnożenia liczby zakładów naukowych dla zapobieżenia przepełnieniu w szkołach, oraz aby nauka gimnastyki była obowiązkową.

Z porządku dziennego przyjęto przez aklamację przedłożone przez prof. Warmuskiego wnioski, w sprawie egzaminów dojrzałości.

1. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że egzamin dojrzałości w obecnym ustroju nie odpowiada ani instrukcyom nauki szkolnej, ani obowiązującym przepisom, odnoszącym się do tego egzaminu.

2. Walne zgromadzenie wzywa wydział, aby udał się do władz z prośbą o jak najrychlejsze przeprowadzenie rewizji i unormowanie tak przepisów ogólnych dla egzaminu dojrzałości jak i sposobu jego przeprowadzenia.

W zastępstwie prof. Habury referował prof. Leniek wnioski koła tarnowskiego co do nauki literatury powszechnej w gimnazjum i szkole realnej.

Referat wywołał żywą dyskusję co do pożytku wykładów literatury powszechnej w szkołach średnich, dla lepszego zrozumienia obcych wpływów na swoich pisarzy.

Sprawę przekazano Wydziałowi Tow. do zbadania.

Dyr. J. Petelenz zaprosił uczestników zjazdu na następne zgromadzenie w r. p. do Krakowa imieniem Koła krakowskiego (oklaski), zarazem podziękował prof. Kalińskiemu za świetne przewodnictwo.

Po załatwieniu zwykłych formalności, zjazd o godz. 8 wieczorem zamknął się.

Bankiet uczestników zjazdu nauczycielskiego odbył się w niedzielę wieczorem w restauracji Orłowskiej w pasażu Mikolascha. Szereg toastów rozpoczął prezes dr. Kalina na cześć cesarza, następnie dyr. Petelenz wznosił zdrowie duchowieństwa w ręce księdza Pechnika, dyr. J. Petelenz toastował na cześć Rady szkolnej krajowej, wiceprezydent Bobrzyński odpowiedział toastem na pomyślny rozwój Tow. nauczycieli szkół wyższych, jako instytucji popierającej cele Rady szkolnej, prof. Kreczek pił zdrowie prasy w ręce pana Kucharskiego, prof. Mańkowski wznosił staropolskie „Kochajmy się” poczem posypał się jeszcze szereg toastów tzw. nieoficyalnych. Uczta przeciągnęła się do północy.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 28 maja.

Stojalowczycy i Bojko w Kole polskiem?

Kraków. Wczoraj popołudniu obradowała tu pod przewodnictwem ks. Stojalowskiego Rada naczelna stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Obrady trzymały w tajemnicy. Słychać jednak z pewnego źródła, iż uchwalono wstąpienie posłów stronnictwa do Koła polskiego, oraz wdrożenie w tej sprawie porozumienia ze stronnictwem ludowym. Na wypadek niezgodzenia się ludowców, uchwała Stojalowczyków wejdzie pomimo tego w życie bezwarunkowo. P. Bojko oświadczył, że stanowczo wstąpi do Koła polskiego.

Z parlamentu.

Wiedeń. W bieżącym tygodniu odbędą się po 2 posiedzenia Izby od środy do soboty włącznie, tj. ranne i wieczorne, na których uchwalone mają być: przedłożenie o budowie dróg wodnych i prowizoryum budżetowe. W sobotę przywódcy klubów ułożą dalszy repertuar parlamentarny do 11 czerwca. Bezpośrednio po trzecim czytaniu ustawy inwestycyjnej w Izbie posłów i przyjęciu jej przez Izbę panów, rozpocznie rząd rokowania w sprawie emisji pożyczki inwestycyjnej.

Zapewniają, iż w r. b. a to już w czerwcu, emitowaną będzie pierwsza serya tej pożyczki w sumie 150 do 200 milj. koron.

Izba panów załatwiła w sobotę ustawę wódczaną w myśl pierwotnego brzmienia przedłożenia rządowego, wobec czego ustawa ta wróci raz jeszcze do Izby posłów.

Mowa Chamberlaina.

Londyn. Podczas śniadania, wydanego wczoraj przez Chamberlaina na cześć Milnera, wygłosił pierwszy mowę, wyrażając żywe uznanie działalności Milnera w koloniach przyładowych. Zadanie, jakie będzie miał Milner do spełnienia po powrocie do Afryki południowej, jest jeszcze ważniejszym, niż było dotychczas. Mowca wyraził przekonanie, że gubernator zaprowadzi tam nowy porządek, oparty na dobrym stosunku obu ras i że na silnych podstawach powstanie wolna i lojalna Afryka południowa. Milner podziękował ministrowi za uznanie, zaznaczając, że w krótkim czasie będzie można rozpocząć w Afryce łagodniejszą politykę.

Zamach (?) na premiera francuskiego Waldecka-Rousseau.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Hawru: Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau przybył tu wczoraj. W chwili przybycia pewien 20-letni młodzieniec rzucił na prezydenta pomarańczą (!) nie trafiając go. Sprawcę zamachu, który jest pomocnikiem piekarskim i należy do nacjonalistów, uwięziono.

Havre. Rzucona przez 20-letniego pomocnika piekarskiego na prezesa gabinetu Waldecka-Rousseau pomarańcza, trafiła żonę prezydenta w głowę i spowodowała nieznaczny kontuzję.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt. Przy wyborach do senatu, uzyskali kandydaci rządowi znaczną większość. Sądzą, że z wyborów wyjdzie 120 ministeryalnych, a tylko 30 opozycyjnych senatorów.

Niepokoje w Hiszpanii.

Barcelona. Grupa młodych ludzi obrzuciła wielu zakonników kamieniami, przyczem pewien mnich otrzymał ranę w głowie. Napadnięci schronili się na okręty. Policja rozprószyła napastników.

Burzliwe demonstracje studenckie w Kutaizie.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Kutaizu w gubernii zakaukaskiej: W teatrze w Kutaizie podczas „Przemyslników” urządziła grupa studentów hałaśliwe sceny. Gdy wszelkie upomnienia nie skutkowały, studentów z sali teatralnej wyprowadzono. Wówczas zebrał się przed budynkiem teatralnym tłum, złożony z około 1000 osób i urządziwszy hałaśliwą demonstrację wtargnął do pobliskiego parku miejskiego, i znajdujące się tam posterunki straży policyjnej obrzucił kamieniami. Dopiero zarekwirowane oddziały kozaków przywróciły spokój. 15 kozaków i 13 policyjantów zostało rannych kamieniami.

Ogólny kongres socjalistów francuskich.

Paryż. W Lyonie otwarto wczoraj ogólny francuski kongres socjalistów. Na pierwszym posiedzeniu przewodniczył burmistrz Lyonu.

Lyon. Kongres socjalistów nie przyjął projektu oświadczenia się przeciwko pozostawianiu ministra handlu Milleranda w mieszczańskim ministerium.

Zjazd katalonistów.

Barcelona. Zwołany do Tarrasy zjazd katalonistów rozpoczął się wczoraj. Przybyło wielu delegatów.

Burza w Ameryce.

Nowy Jork. W okręgu Wielkich Jezior szalała onegdaj burza, jakiej nie pamiętają tam od 15 lat. Wiele okrętów poszło na dno, wiele jest uszkodzonych. Strat w ludziach i innych nieszczęśliwych wypadków nie można na razie przesądzać, gdyż dotychczas nadeszły dopiero wiadomości z portów i najbliższej okolicy.

Mowa francuskiego ministra wojny.

Troyes. Minister wojny, który z okazji popisu gimnastycznego przebywał tutaj, wygłosił do oficerów bardzo życzliwie przyjętą mowę, w której dowodził, że patriotyzm zobowiązuje do pracy w koszarach i trzymania się z daleka od wrzawy ulicy i postępowania ciągle w myśl przyjętego zadania, ażeby zwycięska Francja nie stanęła znowu w randze takiej, jaką miała przedtem.

Strejk.

Rzym. Wszyscy murarze tutejsi rozpoczęli strejk.

O flagi.

Rzym. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych de Martino odpowiedział w parlamencie na interpelację, z powodu, że pewien budowniczy w Tryeście, który wywiesił z okazji ukończenia budowy, flagi Austrii, Niemiec, Włoch, Francji, został zniewolony przez policję do usunięcia flagi włoskiej. Śledztwo wykazało, że budowniczy ów nie postarał się o pozwolenie wywieszenia flag, czego się domaga austr. regulamin policyjny, wobec czego zakazano mu wywieszenia nie tylko włoskiej, ale flag w ogóle.

Dżuma.

Kapsztadt. Dotychczas wydarzyło się tu 608 wypadków dżumy. Z tego 308 było śmiertelnych. Z garnizonu w Mafeking przybyło dwóch żołnierzy chorych na dżumę.

Pożar.

Petersburg. W Sainsku spaliło się 600 domów, 3.000 osób znajduje się bez dachu.

Wiedeń. Cesarz zwiedził wczoraj popołudniu dom rekonwalescentów dla biednych kobiet im. Franciszka Józefa w Hütteldorfie. Monarcha wyraził żywe zadowolenie z zakładu.

W drodze z powrotem przyjmowany był monarcha głośnymi okrzykami.

Wiedeń. W niedzielę odbył się w Schönbrunnie galowy obiad dworski, w którym wzięli udział książę regent bawarski Luitpold, księżna Teresa bawarska, członkowie domu cesarskiego, ambasador bawarski z członkami ambasady, ministrowie Goltchowski, Koerber, Szegenyi, minister skarbu i wojny.

Budapeszt. Ogólne wybory do Sejmu rozpoczają się mają 15 października i potrwać 10 dni.

Petersburg. Generał por. Naratow mianowany został gubernatorem wojskowym okręgu trans-

bajkalskiego i zastępcą hetmana tamtejszych wojsk kozackich.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Wesele”, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +13° R.

Pogrzeb śp. Soleskiego. Ostatnią posługę, oddano w niedzielę śp. Józefowi Soleskiemu. Za żalobnym wozem postępowały tłumy kolegów w społecznej pracy i tłumy uczniów, których kochał, Rada miasta i Rada szkolna.

Gdy nad grobem ucichły modły i śpiewy kościelne, przemówił w imieniu reprezentacji m. Lwowa, prof. dr. Dziwiński i scharakteryzował działalność zmarłego na polu pedagogicznym i politycznym, podnosząc jego dążenie ku zespoleniu ludu w jedno działanie z inteligencją.

Drugi mowca, prof. Bol. Mańkowski, za temat swej przemowy obrał wyłącznie działalność pedagogiczną Soleskiego, który był duszą naszego nauczycielstwa, inicjatorem i założycielem „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych”, a ideałem jego była szkoła „nie tylko zdrowa ale i narodowa”.

Wreszcie przemówił reprezentant młodzieży, akademik p. Moszyński, a z przemowy jego znać było, że serca młodzieży dobrym są gruntem dla ideałów Soleskiego. Na grobie złożono kwiaty. (i.)

Radca dr. Br. Łoziński, znany prawnik i publicysta zaniemógł ciężko w Medyolanie, wracając z Nizy do Lwowa. Do chorego wyjechali wczoraj brat jego p. Wład. Łoziński i lekarz lwowski dr. J. Rosner.

Mianowania i odznaczenia. Minister skarbu zamianował poborcę podatkowego, Franc. Kraussa starszym poborcą podatkowym, oraz poborców podatkowych Franciszka Filara i Piotra Zajęca kontrolorami głównego urzędu podatkowego dla okręgu służbowego krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Cesarz nadał pensjonowanemu woźnemu sądu powiatowego w Busku, Józefowi Wiczkowskiemu srebrny krzyż zasługi.

Uroczystość poświęcenia sztandaru „Przyjaźni” i zjazd delegatów kat. robotników odbył się wczoraj we Lwowie. Sprawozdanie szczegółowe podamy popołudniu.

O upaństwowienie gimnazjum polskiego w Cieszynie. Na czwartkowym posiedzeniu Izby posłów wniósł prof. Źwikliński opatrzoną w 27.650 podpisów petycję, pochodzącą z Tarnopola w sprawie upaństwowienia gimn. polskiego w Cieszynie i poparł ją w krótkim przemówieniu. Charakterystycznym jest, że oficjalna *Reichsrathcorr.* ani słówkiem o tem nie wspomina.

Na pierwsze przedstawienie „Manru” Paderewskiego wyjechali do Drezna dla studyów: dyrektor teatru lwowskiego Pawlikowski, kapelmistrz Spretino i artyści: pani Ruszkowska i p. Szymański. Premiera ta zapowiedziana jest na 30 b. m., a niebawem potem usłyszymy — jak wiadomo — dzieło Paderewskiego i w naszym teatrze. Wykonawcami na naszej scenie będą między innymi: pani Ruszkowska i p. Szymański.

Wycieczka do papierni w Sasowie odbyła się wczoraj, a wzięło w niej udział Tow. politechniczne, reprezentanci prasy, oraz wiele osób prywatnych. Razem około pięćdziesiąt osób podejmowali gościnni gospodarze pp. Henryk i Józef Weiserowie.

Po obejrzeniu dokładnem fabryki, która jak feniks powstała z popiołów spalonej przed półtora rokiem, zaszli wszyscy razem do zastawionych stołów. Gospodarz, poseł H. Weiser, wznosił toast na cześć Tow. politechnicznego i prasy; imieniem przybyłych techników toastował na pomyślny rozwój przemysłu krajowego poseł Merunowicz i imieniem dziennikarzy pił zdrowie pp. Weiserów.

Toastowali jeszcze pp. Matula i Weiser junior szereg oficjalnych przemówień zakończył inż. Bogdański toastem: „Zgadźmy się”.

Wielu z zebranych wzięło następnie udział w wycieczce do Podhorzec, wieczorem zaś Sasów opuszczał z gości, pozostawiając miłe po sobie w duszy każdego wspomnienie.

Zgromadzeni drwali i stróżów odbyło się wczoraj na wzgórzu stryjskim w powystawowej hali muzycznej. Na temat poprawy bytu robotników dziennych przemawiali: przywódca socjalistyczny Mokłowski, dalej Hankiewicz a następnie Witek. Przemowę tego ostatniego przerwał urzędujący komisarz, p. Wenz, rozwiązując równocześnie zgromadzenie. Robotnicy tłumnie podążyli ku miastu, a doszedłszy do ulicy Akademickiej rozeszli się spokojnie do domów.

Zaginiony chłopak. Władzio M. uczeń I klasy gimnazjum V-go we Lwowie, blondyn, wzrostu średniego, oczy niebieskie, wydal się przed pięciu dniami i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Ktoby wiedział cokolwiek o nim, zechce donieść pod adresem: Władysław Schueiberg, słuchacz filozofii. Lwów, Bato-rego, sąd krajowy.

Znalezione dziecko. W Zamarstynowie przytrzymano jeszcze przed trzema dniami zblakłego chłopaka liczącego około 5 lat. Chłopak przyszedł ze Lwowa, zwie się Władzio, ubranym jest w krasę kapelusza nowy, i jasne wierzchnie odzienie, włosy blond, szczupły o pociągłej twarzy.

Stanisławów. Onegdaj odwiedzili nas znowu „miłośnicy“ teatru. Tym razem zainteresowanie było tem większe, że miłośnikom towarzyszyła artystka sceny lwowskiej pani Bednarzewska, o której pięknym talencie niejednokrotnie zapewne każdy, interesujący się cokolwiek teatrem słyszeć musiał. Grano Sienkiewicza „Ta trzecia“, jakby na stwierdzenie znanej zresztą rzeczy, iż najlepsza nawet nowela w przeróbce na scenę bywa mierzotą. Miłośników i panią Bednarzewską witano i żegnano bardzo sympatycznie.

Zabawną opowiadają historię Lebensartowską poprocesową. Oto „wujko Mendel“ miał złożyć u jednego z politycznych swoich przyjaciół na rzecz Lindnera, który winę całą i jej skutki na siebie chciał przyjąć, sumę 3000 koron na wypadek, gdyby go uwolniono. Rzecz już przed procesem stała się głośna i oto wyzyskał wiadomość tę jeden z adwokatów tułajskich, który mając do „wujka Mendla“ pretensję pieniężną, położył na tym depozycie areszt.

W dniu 23 bm. rozpoczęła się kadencja sądów przysięgłych. Będzie ona niezwykle obfita w sprawy. Pomiędzy innymi przyjdzie przed kratki znana kradzież w urzędzie podatkowym w Tłumaczu, przed dwoma laty. Jako oskarżony stawiać będzie kontrolor tamtejszego urzędu podatkowego Litwinowicz.

Borysław, 23 maja. Dzięki ludziom dobrej woli, przebudził się, po dłuższej drzemce, nasz „Sokół“ w 110 rocznicę wiekopomnej konstytucji, aby ją uczcić uroczystym obchodem patriotycznym. Wieczorek muzykalno-gimnastyczny, urządzony w niedzielę 19 bm., w pięknie zielonej i choregiówkami o barwach narodowych przystrojonej, elektrycznie oświetlonej sali cyrkowej, którą miejscowa i przybyła inteligencja, jak również rzesza robotnicza, wypełniły po brzegi — zagaił prezes, p. Długosz, treściwym i podniosłym przemówieniem o wielkim dniu „3-go maja“ i pamiątkowym jego znaczeniu — poczem nastąpił szereg produkcji wokalnych i gimnastycznych. Chór akademicki przybyły na zaproszenie ze Lwowa, wprowadził w prawdziwy zachwyt słuchaczy, którym dotąd nieczęsto dana była sposobność słyszenia śpiewaków, cieszących się w najdalszych zakątkach kraju ustaloną, zasłużoną sławą. Wieczór wypełniły dalej śpiew p. Apfela, oraz deklamacja p. Sholmana i świetne popisy sokolego grona nauczycielskiego ze Lwowa, które z ofiarną gotowością przybyło, przyczyniając się niemało do uświetnienia obchodu, zakończonego koleżeńską wieczornicą w miejscowym „Sokole“.

P. Andrew Carnegie, słynny miliardier i filantrop, który rozdał przeszło 100 milionów na cele dobroczynne w Ameryce zajął się teraz Szkocją. Napisał do lorda majora Glasgowskiego ofiarując półtrzecia miliona franków na utworzenie biblioteki publicznej w tem mieście, z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy swego wyjazdu do Nowego Jorku. Pan Carnegie wyjechał, mając lat 12 i rozpoczął swą karierę jako mały posługacz uliczny.

Uznanie zasługi. Kraków. Sekeya prawnicza Rady miasta uchwaliła przyznać rodzinie po śp. wiceprezydencie Pieniążku 7.000 koron, jako wynagrodzenie za usługi, jakie oddał miastu, załatwiając sprawy miasta Krakowa, jako adwokat przy zaprowadzaniu wodociągów w Krakowie.

Zebranie urzędników pomocniczych. Wiedeń. Zebranie stowarzyszenia urzędników pomocniczych w służbie rządowej z całego państwa uchwaliło rezolucję, wyrażającą podziękowanie rządowi za chęć uregulowania poborów i stosunków służbowych tych urzędników i wzywającą posłów wszystkich stronnictw, ażeby jeszcze w ciągu tej sesji uchwaliли potrzebne do tej reformy kredyty, tak iżby ona już z d. 1 lipca br. mogła wejść w życie.

Po zgromadzeniu uczestnicy jego pociągnęli w zwartych szeregach przed ratusz, aby wziąć udział w odbywającym się tam zgromadzeniu sług państwowych.

Egzamin fizykalny złożyli dnia 24 b. m. drowie Fr. Bernaciński, Stanisław Boezar, Stefan Horoszkiewicz, Władysław Marczyński i Artur Zopoth wszyscy z Krakowa, nadto Józef Agatstein z Krosna Adam Kraus z Mielnicy i dentysta Salo Rossberger z Jarosławia.

Na rzecz budowy kolumny Mickiewicza złożono na listę p. Theodorowicz: Theodorowicz 50 kor., Wł. Topolnicki 5 kor., Wł. Kozak 5 k., K. Szaneit 3 k., Kuberezyk 5 k., Günther 2, Zieliński 3, Donsoft 2, Robotnicy warstwu 18:20, N. N. 1:8, A. Łanger 5, F. Bańkowski 3, razem 103 kor. Bank dla handlu i przem. w Kałuszu nadesłał 10 kor., Michał Urysz z córką Michaliną 100 k. Tow. strzeleckie ze składek centowych 11:68 k., Tow. zaliczkowe w Podhajcach 9 k. Na Listę p. Kreschowieckiego Adama złożono: Grono gości z handlu p. Czarnika 4:20 k., Rada nadzorcza i Dyrekcja Tow. zalicz. urzędników 15 k., składka pensjonarek p. Gawrońskiej 8:40, p. Krzysztof Janowicz zebrane w kółku znajomych 70 koron, razem 171 koron 60 hal.

Walne zgromadzenie Stowarz. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ odbędzie się we wtorek 28 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym ul. Franciszkańska 1. 7. W razie braku wymaganego statutu kompletnego, zgromadzenie to odbędzie się w poniedziałek 3 czerwca br. wieczorem jako powtórnie zwołane przy jakiegokolwiek liczbie członków.

Zmarli:
W Stanisławowie: Teofila z Miłkowskich Wierzejska, w 67 roku życia.

Z kraju.

Mielnica, w maju.

W naszej okolicy wybite zostały z powodu panującego pomoru świń przymusowo wszystkie świny. Wynagrodzenia, jakie się z ustawy należy, rząd dotąd nie wypłacił posiadaczom, skutkiem czego ludność wiejska na władze rozgoryczona. Niezadowolone to jest tem większe, iż z powodu zeszłorocznego nieurodzaju brakło ziarna na zasiew wiosenny, jak jęczmienia, owsa i grochu, a kupić nie ma za co. Wiadomo zaś, że każdy gospodarz z przychowku świń pokrywa wiele potrzeb, a teraz ubył mu i to źródło dochodu.

Jest i drugi powód do nie zadowolenia. Mianowicie bardzo liczna ilość mniejszych posiadaczy, trudniących się uprawą tytoniu, obsadziła większą przestrzeń pola, aniżeli w licencji było wyznaczone. Ci funkcyonaryusze, którzy wykonują nadzór nad polami tytoniowymi, nie przestrzegali jednak w czas włościan, że ich za to spotka kara. I teraz, kiedy włościanie dostawili do urzędu wykupna tytoniu w Borszczowie zebrane plony, urząd ten skonfiskował im cały zbiór, nie wypłaciwszy należności, lecz pobrał ją na rachunek kar za uprawę na większej przestrzeni, aniżeli mieli pozwolone. Włościanie ci czują się zatem bardzo pokrzywdzeni.

Dwa te wypadki, a śmiało rzec można, nie szczęścia ekonomiczno-społeczne wywołują u ludzkości całkiem naturalne zresztą rozgoryczenie. A należałoby je wczas ułagodzić, by się jak zaraza nie szerzyła dalej.

Bieda, jaka obecnie panuje w tutejszej całej okolicy, przedstawia ku temu dość podatny grunt. Do biedy tej przyczyniają się wiele lichwiarskie banki, których się w każdym miasteczku sporo namnożyło. Dawniej kredytował włościanin u żyda na wiosnę tylko zboże na zasiew i wyżywienie. Teraz

bierze przez całą zimę, a bierze nie tylko zboże, ale także drzewo na opał i na budulec, za co pieniądze ma zwrócić do jesieni. Jak zwykle, chłop nie pamięta o terminie, a choćby i pamiętał, nie ma z czego oddać. Wytacza mu tedy żąd skargę, a on, chcąc się ratować, idzie do banku. Tam dostaje pożyczkę na 20 proc. i jeszcze droższą — ale i tej nie płaci. Następuje tedy ruina. Ile z tego powodu procesów i ile licytacji gospodarstw, świadczą o tem akta sądów.

Niechajże się potem nikt nie dziwi, że agitatorki wszelkiej kategorii znajdują tutaj dość materiału przygotowanego do swojej niecznej roboty, a władze niechaj mają na pamięci ruch w powiecie przed dwoma laty, dla którego uspokojenia trzeba było aż wojsko sprowadzać.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 26 maja. Zamknięcie wczor. giełdy popoł. Notowano: Akcje austr. Złk. kredytowego 690—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 695—, Akcje anglo-banku 281 75, Akcje Unionbanku 561 50, Akcje Länderbanku 417—, Akcje Bankvereinu 486 50, Akcje Bodencredit 925—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 675 50, Akcje kolei południowych 90—, Akcje Tramway A. 255—, B. 251—, Akcje kolei Elbethal 501 50, Akcje kolei półn. 60 50, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpinu 467 50, Akcje Rima Muranyi 492—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1785—, Akcje Fabryki broni 286—, Akcje tureckie tytoniowe 296—, Oblig. węg. ind. 92 10, Renta majowa 18 40, Austr. Renta koronowa 97 23, Węg. Renta koronowa 62 80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 91 40, 4 proc. listy Banku kraj. 92—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99—, 4 proc. listy Banku hip. 90—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98 25, 5 proc. listy Banku hipot. 109 75, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96 10, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1898 r. 92 90, 4 proc. Pożyczka m. lwowa 87 25, Losy tureckie 108 50, Marki 117 50, Ruble 253 75.

Nachbörse: Kredyty 670 34, Alp 469 50, Rima 395 50. Usposobienie: stale silne i spokojne tylko Montany żywsze.

Berlin, 26. maja. Przy zamknięciu wczoraj. giełdy: Kredyty 216 50, Staatsbanku 144 25, Disconto Comandit 185 25, Berl. handl. 149 40, Laura 210 75, Bohmmer 138 90, Kolej półn. wschodnio pruska 87 40, Ruble za gotówkę 216 20, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 99 40, Kolej Meridional 136 50, Losy tureckie 113—, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnie węgla 176 40, Kolej Marienburg-Mławka 71 50, Konsolidacja 338 50, Lombardy 22 1/2, Kolej Henry 96 40, Niemiecki bank narodowy 126 25, Kanada Profered 98 50, Akcje żeglugi hamburskiej 125 10, Kurs warszawski 215 90.

Międzynarodowy kartel cynkowy. Na odbytem w Berlinie zebraniu przedstawicieli znaczniejszych hut surowego cynku na Śląsku, nad Renem, w Belgii i Francji skonstatowano, iż ceny cynku surowego, obecnie notowane na targu londyńskim, zaledwie pokrywają koszt produkcji tego metalu w przeważnej liczbie hut i tem mniej odpowiadają rzeczywistej koniunkturze, że zapasy w zakładach są małe, a w posiadaniu hurtowników zupełnie się wyczerpały. Wobec tego, iż produkcja cynku w Europie nie wzrasta, a dowóz z Ameryki od kilku tygodni prawie zupełnie ustał i przy cenie L. 16 — 16 10 nie daje hutom amerykańskim rachunku, zebrani doszli do konkluzji, że nadszedł czas do zjednoczenia się, aby podnieść ceny metalu, a w razie potrzeby zmniejszyć nieco produkcję. Zebrani zaakceptowali ten projekt i uchwaliли wyznaczyć delegowanych, celem oznaczenia ilości produkcji w Anglii, Belgii i Francji, w prowincjach nadreńskich i na Śląsku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

240 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Powinam się była ujać za Marynią, nie uczyniłam tego i obraziłam ją, nie przebaczy mi. Lecz czyż mogłam to zrobić z samego współczucia dla cierpienia? Co się panu stało? Pan, najwykwintniejszy z dekadentów dziewiętnastego wieku?

— Stara dzikość zawrzała we mnie. Zdawało mi się, że tę dumną Polkę mam prawo związać, rzucić na konia i zawieźć na podiebradzi zamek.

Zerwał się, oczy mu świeciły utajoną wściekłością.

— Dlaczego tego dziś nie mogę zrobić? Zaciśnij pięści. Dlaczego nie chce być moją, kiedy mnie się ona podoba, kiedy ja chcę tego?... Czem ten nędzny szlachetka jest lepszy odemnie? czem ma większe odemnie prawa, kiedy moja chęć powinna być jego prawem!

— Kochany hrabio, spóźniłeś się o całe dwieście lat. Przed dwustu laty przodkowie twoi mieli jeszcze prawo miecza w Podiebradzie. Mogłeś wtedy szlachetkę kazać złapać i ściąć. Wtedy dziewczyna samaby przyszła na zamek.

— Nie przyjdzie!...

— Nie!... Straciłeś ją na zawsze. U was, dekadentów, wyrafinowane uczucia łączą się dziwnie

z okrucieństwem, cywilizacja z atawizmem, męczeństwo ze zbrodnią.

— Szeroką dźwigamy w sobie skalę, całą gamę uczuć człowieczych. Wszystkie namiętności, wytworzone wiekami w sercach ludzkich, dźwigamy — i to nasze nieszczęście. Jesteśmy jednak zdolni do wyrafinowanych czynów głębokiej szlachetności, jak i do okrucieństw człowieka przedchrześcijańskiego. I to powinno być powabem i siłą, przyciągającą kobiety. Chciał uderzyć pięścią w stół.

— A ona wybrała sobie manekina społecznego, oddającego wszystkie swe namiętności tej nieujętej kochance. Jak gdyby społeczeństwo wymagało od niego i tych trudów i tych poświęceń. Społeczeństwo samo idzie swymi własnymi drogami do swego celu, głupcy tylko myślą, że je mogą zawrócić na swoje ścieżki. To głupiec!...

— Nie głupiec — rzekła księżna poważnie — to twórca! On laską uderza w skały i źródła tryskają, on na puszczech gromadzi rzesze i głodnych karmi, stawia świątynie i daje możność biedakom wznoszenia oczu na błękit i Boga.

— Niech daje, co chce i niech zostaje z tłumem, ale nie wchodzi do sanktuarium, niech nie porzywa dziewię naszych, przeznaczonych nam do naszego życia i zaspakajania rozkoszy, o jakich marzymy...

— Jeśli one nie chcą tych rozkoszy i wolać stać obok twórców i być ich wyroczniami?...

— Ale my chcemy — zawołał. Odkądże to zaczyna się dziać to, czego my nie chcemy? — my, panowie świata — dziś nadludzie!...

— Odkąd ogłoszono prawa człowieka, skończył się wiek.

— Cóż mogą nas obchodzić ogłaszane prawa! Prawa miłości ogłoszono dwa tysiące lat temu, a

ludzkosć kroczy swojemi własnymi drogami po morzu krwi. Głoszone prawa nie zmieniają praw przyrody, która idzie swymi drogami, bo musi iść. Dąb dusi konwalie...

— Nie tylko pod cieniem dębu rosną konwalie. Zerwał się z dzikim blaskiem w oczach.

— I ta konwalia, rosnąca pod moim cieniem, jego jest — dlaczego?...

— A jeśli on jest cedrem na Libanie, i ta konwalia urosła pod jego cieniem?

— Ale ja tego nie chcę — i to powinno być prawem dla niego — jeśli nie usłucha, mogą przyłożyć siekiere do jego pnia.

— Chcesz go pan zabić lub nasłać morderców. To przecież jest poza twoją kulturą?...

— Ale nie jest poza moim charakterem, poza moim atawizmem, poza memi spiekłami wargami i poza nerwami.

— Celu nie osiągniesz, dziewczyna nie będzie twoją.

Padł na krzesło wyczerpany.

— Czuję — pomyślała księżna — że to jego ostatnia walka, ostatnie rozdrażnienie, ostatnia presja... Co potem? — zadawała sobie pytanie, lecz nie mogła na nie odpowiedzieć.

* * *
Tadeusz, odprowadziwszy wzrokiem Marynię, póki nie zniknęła, szedł szybko w wir miast. „Ring“ stał przed nim prawie pusty. Wielkie gmachy, białe od słońca, zadumane drzemały.

— Pójdę i wypoliczkuję Czecha! Oto pierwsza myśl, która mu wpadła błyskawicą do głowy. Tak powinienem postąpić, to mój obowiązek, konieczność... stanął.

(C. d. n.)

